Nr. 21 Rok 42

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! — Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk)
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik". „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży"
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu 3,89 zł., miesięcz. 1,30 zł.,
w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol.
w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich.
we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa
tłustym drukiem podwójnie najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na wtorek, 19-go lutego 1935 r.

Szaleństwa sanacyjne szkodliwe dla Polski

W jednym z poprzednich artykułów naszych zwracaliśmy uwagę na to, że w politycznych kołach sanacyjnych szerzą się wprost niebezpieczne sympatje dla Niemiec. **Sympatje te bowiem wprost ośmielają polityków niemieckich i prasę niemiecką do wysuwania znowu swych szerokich a dla pokoju europejskiego szkodliwych roszczeń zaborczych, potęgują niemieckie dążenia zaborcze.**

Apetyty na nasze dzielnice zachodnie i wiarę w możliwość ich odzyskania, potęgują niewątpliwie ci sanatorzy, którzy mimo brutalnie ujawnianych niemieckich dążeń zaborczych, czy to urzędowych, czy też nieurzędowych, ale partyjno-hitlerowskich — ujawniają przyjazne uczucia dla Niemiec, a nawet igrają z myślą — polsko-niemieckiego sojuszu. Uważamy takie postępowanie po prostu **za zdradę interesów własnego Narodu i Państwa.**

Niemcy bowiem, widząc takie ustosunkowanie się wobec nich **wybitnych sanatorów,** a więc przedstawicieli tego kierunku politycznego, którego **wpływy dziś w Polsce są miarodajnemi, mogą przypuszczać, że większość lub znaczny odłam Narodu bynajmniej nie tak odpornie się ustosunkowuje do ich zaborczych projektów, jakby to można przypuszczać.**

Ale jakżeż może być inaczej, gdy się widzi, że bez interwencji cenzury, która tak pohopnie konfiskuje na podstawie artykułu 170 kodeksu karnego, każdy artykuł gazetowy, omawiający nieco swobodniej poczynania Rządu lub stosunki w kraju panujące — a konfiskowała **nawet objektywne artykuły o Hitlerze — w Polsce, mogła się ukazać książka** p. Władysława Studnickiego, pod tyt. „System polityczny Europy i Polska".

Książkę tę bowiem za w najwyższym stopniu szkodliwą uważać musimy — ponieważ nosi znamiona po prostu zdrady interesów Narodu polskiego. **Ten sam p. Studnicki, który za czasów wojny światowej wydawał Polskę na łup swych przyjaciół niemieckich, wraca w swej nowej książce do swych projektów z czasów wojny światowej** i chce w jakimś tam bloku **środkowo-europejskim Polskę,** którą w tymże bloku stawia na drugiem miejscu — uczynić **służką Niemiec, chce w ten sposób Niemcom ułatwić powolne wchłanianie Jej** — podobnie jak wchłanianie Austrji, Czechosłowacji, Węgier i t. d.

Po stworzeniu takiego bloku miałaby Polska razem z Niemcami i resztą blokowców, a może w sojuszu z Japonją **ruszyć na Rosję, by ku większej chwale i potędze Niemiec zabrać wielkie obszary na północnym zachodzie i południu Rosji.**

Na południowym zachodzie Rosji chciałby p. Studnicki stworzyć **Ukrainę,** oczywiście sojuszniczkę Niemiec — widocznie na to, **by później jeszcze komuś było rozbierać Polskę.**

Państwa bałtyckie — Łotwę, Estonję, także miałyby zabrać Niemcy. Bo jakże, — tam przecież **wpływy niemieckie zawsze były wielkie! Tam bowiem bratankowie Krzyżaków, Bracia Mieczowi, — także kulturę krzyżacką krzewili,** — tj. tępili krajowców. Ale Polsce miałaby się dostać — Libawa, jako port, widocznie dlatego, by **Niemcy kiedyś tem łatwiej mogły zabrać Pomorze** z jego portami, dostępami Polski do morza itd itd. Cała ta książka Studnickiego, to stek niesłychanych bredni, to wyskok chorego wschodniego, niedorozwiniętego mózgu, który nie może zrozumieć, że **w tak wielką potęgę urosłe Niemcy, bezwzględnie później zadławiłyby Polskę — po uprzedniem zupełnem odcięciem Jej od morza. — Bo przecież i Libawa to „praniemiecka" miejscowość!** A Niemcom przecież zawsze chodziło i chodzi przedewszystkiem o opanowanie brzegów morskich, bo wiedzą z dawien dawna, że obce narody bez oparcia o morze muszą się prędzej czy później **stać od nich — zależnymi.**

Nie dość jednakże tych obłędnych bredni p. Studnickiego! **Lży on w tej swojej książce w niebywały sposób Francję, wymyśla jej w ohydny sposób, a pozatem — grozi jej!**

Naprawdę, ta książka przychodzi akurat w porę na czas obecny, kiedy Polska dostała się w dosyć **niewygodne położenie, gdyż prawie-że jest odosobniona, a raczej pozostała w oczach świata sam na sam z Hitlerem, Goeringiem,, Goebelsem — jednem słowem z Niemcami!**

Niewątpliwie znajdą się „przyjaciele" Polski, którzy treść tej książki **uprzystępnią prasie francuskiej i wogóle francuskiej opinji publicznej, którzy te ordynarne wymyślania pod adresem szczególnie Francji, a także Czechosłowacji, podadzą do wiadomości komu należy!**

Skutki tego mogą dla Polski być naprawdę niemiłe.

Przecież Polska, to nie Francja lub Anglja itd., z ich wolnością prasy! We Francji np. doskonale wiedzą, że u nas istnieje cenzura — **i jaka cenzura!** Wszakże **kombatanci francuscy palcem wskazywali na naszą cenzurę, gdy odpowiadali generałowi Góreckiemu na znane jego wywody.** Jeżeli więc tego rodzaju obłędny elaborat, jakim jest książka Studnickiego, **może, mimo cenzury, się ukazywać, — to prasa francuska, a później sfery polityczne francuskie, mogą dojść do wniosków, wcale dla Polski niemiłych!..** I to tem łatwiej, że przecież się **także dowiedzą — że liczni sanatorzy-bebekowcy idą w kierunku myślowym p. Studnickiego.** Może się więc w Europie upowszechnić podejrzenie, że to **nietylko Studnicki i mały jakiś odłam narodu — chciałby chadzać drogami w książce jego wytkniętemi. A to może dla Polski mieć fatalne następstwa.**

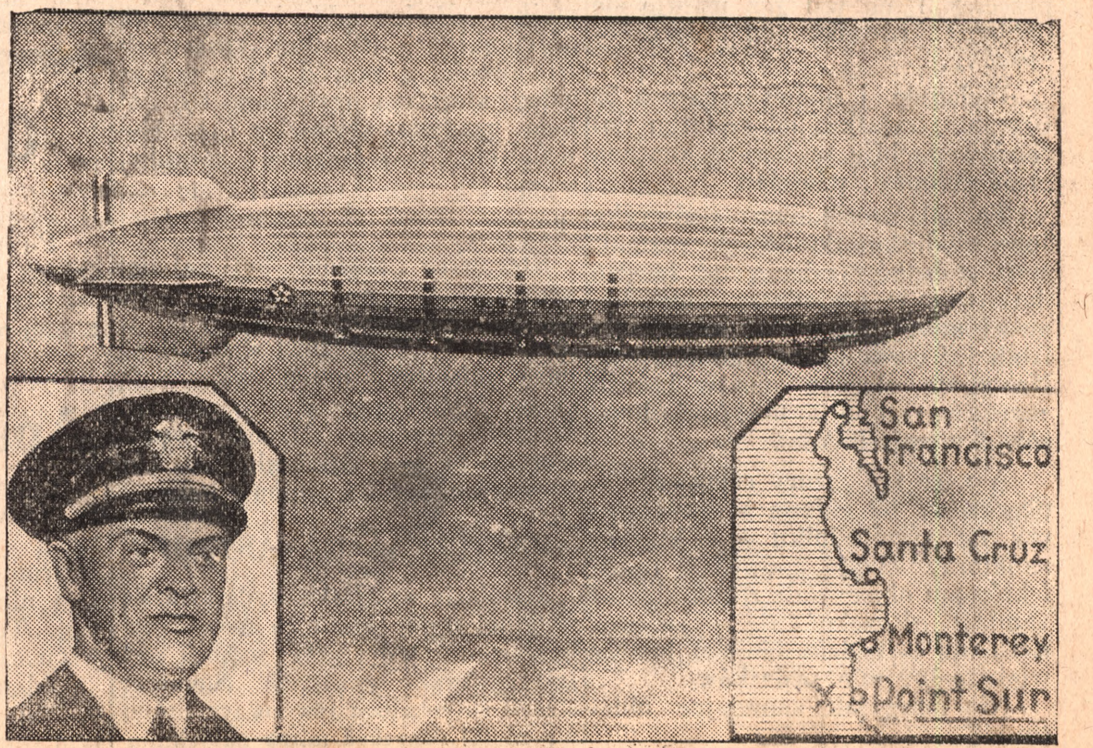
To też z tych względów **jaknajenergiczniej w imieniu Ludu polskiego protestujemy przeciwko szaleńczym majaczeniem p. Studnickiego.**

Topór.

Sejm uchwalił budżet

Sejm zakończył obrady nad preliminarzem budżetowym na rok 1935/36. Obrady te prowadzone były w bardzo szybkiem tempie, bowiem codziennie przedyskutowywano po kilka pozycyj budżetowych.

Ostatecznie w czwartek, 14-go bm. głosami BBWR. przeciwko głosom opozycji przyjęto w trzeciem czytaniu preliminarz budżetowy i ustawę skarbową na rok 1935/36.



Olbrzymi sterowiec armji amerykańskiej „Macon", który uległ katastrofie. W lewym rogu kapitan sterowca Wiley, w prawym rogu miejsce katastrofy.

A więc jednak

70 miljonów złotych nowych podatków!

I tak głośno proklamowano hasła: „frontem do szarego człowieka", „frontem do wsi!" Sanacja od pewnego czasu ciągle **pełne usta miała wsi.** Zdawało się, że wybitni sanatorzy naprawdę także widzą straszliwą nędzę wsi. Można było przypuszczać, że następstwem tego będą ulgi dla szarego człowieka, **ulgi podatkowe** dla wsi. Tymczasem wszystkie te krzyki o wsi, o szarym człowieku — kończą się dla wsi, dla szarego człowieka znowu bardzo żałośnie. Zamiast spodziewanych ulg podatkowych, mają się znowu zwalić — a raczej napewno zwalą się — nowe ciężary podatkowe na tego „szarego człowieka", upadającego i tak już pod brzemieniem dotychczasowych podatków — na tę wieś, która i tak z rozpaczą w sercu patrzy w tę z dnia na dzień i tak już coraz ciemniejszą przyszłość.

Otóż jak już w tytule zaznaczyliśmy, około 70 miljonów nowych podatków ma spaść na naród — a z nich **olbrzymią część będzie musiała znowu ponieść wieś, szary człowiek.** I tak będzie święcie, bo **sanacyjne Wańki-Wstanki i w Sejmie i Senacie je napewno uchwalą.**

Otóż w pierwszym rzędzie będzie powiększony **o całe 50 procent** — więc o połowę — dotychczasowy **10 procentowy dodatek do podatku gruntowego, od nieruchomości,** dochodowego i przemysłowego. Dodatek ten nazywany bywa np. w upomnieniach i innych pismach odnośnych władz **dodatkiem kryzysowym.** Brzmi to naprawdę jak ironja, jak drwiny! I można było się spodziewać, że **właśnie ze względu na kryzys ten dodatek — by wreszcie skończyć z temi drwinami — zostanie zniesiony.** I to tembardziej, że był on przecież uchwalony swego czasu tylko tymczasowo. A jednak — i to po tylu krzykach o szarym człowieku — **ten dodatek „kryzysowy" o całe 50 procent zostaje podwyższony.**

Czyż to naprawdę nie — spotęgowane drwiny, bolesna bardzo **ironja?!** Przecież ta 50-procentowa zwyżka kryzysowego dodatku **uderza ostrzem podatku gruntowego we włościanina — chłopa.** Także zwiększony o 50 procent dodatek od nieruchomości uderza w znacznej mierze w chłopa. — Albowiem przecież i na wsi **już usiłuje się pobierać podatek od nieruchomości...**

Podobnie i podwyższenie o 50 procent dodatku od podatku dochodowego bije **w bardzo znaczną część chłopów, włościan.**

Ta 50-procentowa podwyżka tego dodatku do owych rozmaitych podatków uderza też bardzo dotkliwie **w posiadaczy nieruchomości miejskiej,** której właściciele i tak już **coraz liczniej kankrutują.** Następnie obciąża ona w bardzo znacznym stopniu **drobnych kupców i rzemieślników.**

A więc ten **„szary człowiek" — począwszy od chłopa a skończywszy na rzemieślniku** — o którym sanatorzy ciągle mówili i pisali i któremu obiecywali różne ulgi — zamiast doczekać się obiecywanych ulg — **będzie dźwigał jeszcze większe brzemie podatków.**

Nie masz jak sanacyjne obiecanki!

Jakżeż to było przed ostatniemi wyborami? „Kto będzie głosował na jedynkę, będzie jadł bułkę z masłem — i szynkę", — takie wieści radosne głosili sanatorzy przed wyborami.

Oj, najedli się ci, którzy uwierzyli w te obiecanki tej bułki z masłem i tej szynki przez całe 5 lat, tak, że im ta bułka i szynka razem z sanacją pewnie raz na zawsze — **obrzydła!**



Widok Addis Abeba, stolicy Abisynji.

Największy sterowiec świata uległ katastrofie

Z San Francisco donoszą: Wielki sterowiec amerykański „Macon", który odbywał lot wzdłuż wybrzeży kalifornijskich, uległ katastrofie. W pobliżu Point Sur, sterowiec musiał z niewiadomej przyczyny opuścić się na wodę i rozesłał sygnały S.O.S. Na miejsce wypadku pośpieszyły amerykańskie okręty wojenne.

Poszukiwania trwały przeszło 2 godziny. Powierzchnia oceanu była gładka, lecz z powodu chmur i gęstego deszczu pole widzenia było małe. Sterowiec brał udział w manewrach eskadry amerykańskiej. Krążownik „Pensylwanja" zauważył pierwszy rakietę i dostrzegł płonący sterowiec. W akcji ratunkowej brały również udział krążownik „Richmond" i pancernik „Memphis". Według ostatnich wiadomości z pośród 90 członków załogi sterowca uratowano 88. Załoga opuściła sterowiec i znajdowała się w 7 łodziach ratunkowych.

*

Sterowiec „Macon" był największym sterowcem na świecie. Po raz pierwszy odbył on swój lot w dniu 21 kwietnia 1933 r., czyli na parę miesięcy przed katastrofą swego bliźniaczego statku „Acron". Długość sterowca „Macon" wynosiła 235 m, pole działania 9500 km. Sterowiec był napełniony helem.

PRZYCZYNA KATASTROFY

Eksplozja na statku wydarzyła się w tylnej części okrętu, co spowodowało złamanie sterów oraz wybuch 2-ch tylnych komór gazowych. Sterowiec stracił natychmiast równowagę, której nie zdołał odzyskać mimo natychmiastowego wypróżnienia tanków benzynowych oraz całkowitego pozbycia się balastu. Załoga naciągnęła natychmiast pasy ratunkowe i przygotowała gumowe łodzie ratunkowe, które zostały odczepione od sterowca w chwili, gdy dotknął powierzchni morza. W tej samej zresztą chwili okręty weszły w akcję ratunkową.

Dokładna przyczyna katastrofy będzie opublikowana dopiero po przeprowadzeniu oficjalnego śledztwa, które zostało natychmiast wszczęte przez urząd marynarki. Komendant sterowca Wiley oświadczył, że „Macon" w chwili katastrofy leciał z szybkością 63 węzłów. W kołach marynarskich wyrażają zdanie, że z uwagi na całkowite zniszczenie sterowca zaniechane będą próby wydostania go na powierzchnię.

Zgon zasłużonego pedagoga polskiego

W tych dniach zmarł w Warszawie w wieku lat 85 śp. Wojciech G ó r s k i, założyciel i — do ostatnich chwil życia — dyrektor gimnazjum im. św. Wojciecha.

Wybitny ten pedagog zasłużył się wielce społeczeństwu polskiemu, dając mu już za czasów rosyjskich szkołę, prowadzoną w duchu prawdziwie polskim.

Dzieło swoje przeprowadził śp. Wojciech Górski przez zawieruchy wojny światowej i w niepodległej Polsce gimnazjum, które było jego własnością prywatną, oddał społeczeństwu, powołując do życia Towarzystwo gimnazjum im. św. Wojciecha i czyniąc na jego rzecz liczne zapisy.

Gimnazjum im. św. Wojciecha, założone w roku 1877, wychowało patrjotycznie i wykształciło szereg generacyj młodzieży polskiej Warszawy i b. Król. Polskiego.

Pierwsza rocznica rewolucji w Austrji

We wtorek, dnia 12 bm. w pierwszą rocznicę wybuchu rewolucji socjalistycznej, w stolicy Austrji Wiedniu doszło do krwawych starć, w których wyniku jedna osoba została zabita i dwie ciężko zranione.

Zajścia te miały przebieg następujący: W okręgu Ottakring, na placu Nepomucena około 200 lewicowców usiłowało odbyć zebranie pod gołem niebem. Pomiędzy tłumem i policją doszło do ostrego starcia. Pewien komunista, który niósł sztandar, przeciwstawił się aresztowaniu z rewolwerem w ręku. Zranił on ciężko policjanta i urzędnika śledczego, następnie wbiegł do sieni przylegającego domu i zastrzelił się.

Również przed akademją handlową doszło do manifestacyj socjalistycznych. Studenci, zebrani w gmachu chemji, rzucali na ulicę ulotki. Policja wtargnęła do gmachu i aresztowała kilkudziesięciu studentów.

Pomoc dla rolników we Francji

Celem przyjścia z pomocą rolnikom, rząd opracował projekt ustawy, przeznaczający 300 miljonów franków (ponad 100 milj. zł.) na kredyty długoterminowe dla producentów zboża.

*

Oszustwa Stawiskiego wynoszą 259 miljonów franków

Po ukończeniu dochodzeń sędziego śledczego okazuje się, że oszustwa, dokonane przez Stawiskiego, wyrażają się nie w sumie 40 miljonów franków, lecz w cyfrze 259.172 tys. franków.

W tem 203 miljony przypadają na oszukańcze operacje w Credit Municipal de Bayonne.

Aparaty do widzenia na odległość

Gazety niemieckie zamieszczają wywiad, udzielony dziennikarzom amerykańskim przez prof. Schroetera, przedstawiciela wielkiej niemieckiej wytwórni radjowej „Telefunken" na temat telewizji czyli widzenia na odległość.

Zdaniem prof. Schroetera wytwórnie niemieckie już w przyszłym roku wypuszczą na rynek aparaty odbiorcze po 500 marek, przy pomocy których można będzie widzieć obrazy, nadawane przez odległe na setki i tysiące kilometrów stacje nadawcze.

Zasady konstrukcji czyli budowania tych aparatów już są całkowicie rozwiązane. Chodzi tylko teraz o to, by zbudować większą ilość stacyj nadawczych.

Morderca małego Lindbergha
skazany na śmierć

Przed sądem przysięgłych w mieście Flemington w Stanach Zjednoczonych toczył się przez kilka tygodni proces przeciwko niej. Hauptmanowi, oskarżonemu o zamordowanie dziecka pierwszego zdobywcy oceanu Atlantyckiego, pułkownika Lindbergha.

Po długotrwałych dochodzeniach i przewodzie sądowym w środę przed północą zapadł wyrok, skazujący Hauptmana na karę śmierci.

Sędzia pragnął z powodu spóźnionej pory udać się do domu, gdy nagle otrzymał wiadomość, że przysięgli po pięciokrotnem bezowocnem głosowaniu zdołali uzgodnić swe stanowisko. Prokurator i obrońca zajęli swe miejsca, a wkrótce wszedł na salę Hauptmann w otoczeniu strażników. — Oskarżony był blady a jego chód był niepewny. W parę chwili później zajęła swe miejsce żona Hauptmanna.

Wkrótce wkroczyło na salę 12 członków ławy przysięgłych. Na zapytanie sędziego przewodniczący ławy odpowiedział drżącym głosem: „Oskarżony jest winny morderstwa pierwszego stopnia“. Po tych słowach zaległa martwa cisza. Następnie sędzia Trenchard oświadczył: „Brunonie Ryszardzie Haptmann, zostaliście uznani za winnego morderstwa pierwszego stopnia i będziecie musieli zgodnie z ustawą ponieść karę śmierci w terminie określonym przez sąd.“

Wykonanie wyroku nastąpi na elektrycznym krześle.

Wyrok wywołał na oskarżonego wstrząsające wrażenie. Haptmann uczynił ruch, jakgdyby chciał przemówić, lecz opadł na swe miejsce i wkrótce potem został odprowadzony przez strażników do celi. Żona Hauptmanna dostała spazmów. Obrońca Lloyd Fisher dodawał jej odwagi, oświadczając, że doprowadzi sprawę do pomyślnego końca. Obrona zamierza wnieść zażalenie nieważności. Rozprawa odbyłaby się w maju.

504.961 bezrobotnych

Miniony tydzień przyniósł po raz pierwszy od kilku miesięcy pewne zahamowanie rejestracji bezrobotnych. Wprawdzie ilość zarejestrowanych bezrobotnych jeszcze wykazuje wzrost ,ale już znacznie mniejszy aniżeli w minionych tygodniach.

Dnia 9 bm. zarejestrowanych było w biurach pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia 504.961 osób, co w porównaniu z poprzednim wykazem oznacza wzrost już tylko o 3.661 osób. W niektórych ośrodkach zaznaczył się już pierwszy spadek ilości zarejestrowanych bezrobotnych, co uważane jest za oznakę bliskiego ogólnego spadku bezrobocia.

W Warszawie zarejestrowano 38.800 (mniej 123), w Łodzi 46.169 (plus 292), na Górnym Śląsku 125.996 (mniej 548) bezrobotnych.

Jugosławia na nowych drogach

Przed paru dniami rozwiązany został parlament jugosłowiański, a nowe wybory rozpisane zostały na dzień 5 maja.

To nagłe rozwiązanie parlamentu ma swoje ważne powody, a może mieć i bardzo poważne skutki dla Jugosławji. Rozwiązanie to jest następstwem silnego rozdźwieku, jaki zapanował między rządem Jewticza a dotychczasowem stronnictwem rządowem (w rodzaju naszego B.B.)

Obecny premjer rządu Jewticz dąży do przyciągnięcia do współpracy wszystkie te stronnictwa, które grupa rzadowa odsunęła od czynnego udziału w życiu państwa. By przyciągnąć te stronnictwa, rząd jugosłowiański ułaskawił przywódcę partji chorwackiej dr. Maczka, który odsiadywał karę w więzieniu.

Rozwiązanie parlamentu i wyznaczenie nowych wyborów jest dalszym krokiem na drodze do normalizacji stosunków wewnętrznych i do zgodnej współpracy wszystkich obywateli Jugosławji.

Jak widać, Jugosławja zawróciła z dawnej drogi dyktatury i uciskania jednych warstw narodu przez warstwę uprzywilejowańców rządowych, a wybory do parlamentu maja stworzyć atmosferę całkowitej zgodności.

Spłonęły olbrzymie zakłady lotnicze w Japonji

W zakładach lotn. Janagawa w Japonji, które zaopatrywały armję japońską w samoloty i motory do samolotów, z niewyjaśnionych przyczyn wybuchł groźny pożar, który przybrał ogromne rozmiary.

Z 17 korpusów zakładów spłonęło całkowicie 13. Ogień strawił 800 zupełnie gotowych samolotów. Straty materjalne są bardzo znaczne i wynoszą kilkadziesiąt miljonów jen. Władze bezpieczeństwa przeprowadzają śledztwo, przypuszczając, iż pożar jest dziełem zbrodniczej akcji komunistów.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 16-go lutego 1935 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	17,00—18,50	15,75—16,25	18,25—19.75	15,25—15,75
Żyto	14,25—15.00	15,25—15,50	14.50—15,25	15,25—15,50
Jęczmień	16,00—19,50	18,75—20,00	16.00—16,25	17.50—19.00
Jęczmień brow.	21.00—22.00	21,00—21,75	17,00 18,50	21,25-—21.75
Owies	13,00—15,50	15.00—15,50	14,75—16,00	14,50—15,00
Mąka pszen.65%	25,00—27.00	24,50—24,50	28,00—28.50	24.50—25,50
Mąka żytnia 65%	22,00—23 00	20.75—21,75	24.00—24.25	20.25—21,75
Otręby pszenne	10,75—11,75	9,75—11,00	11.00—11,25	10,25—11.25
Otręby żytnie	8.50— 8.75	10,00—10 75	10,50—10.75	10 00—10.75
Rzepak	45,00—46,50	41,00—44,00	33,00—34.00	36,00—37,00
Groch polny	23,00—25,00	37,00 42 00	23,00 25,00	28.00—32.00
Kuchy rzepak.	12,50—13,00	13.00—13,25	14,00 15,00	13.00—13.50
Kuchy lniane	16,25—16,75	17.50—18,00	20.00 20,50	17,50—18,00
Ziemniaki jad.	—,— —,—	2,20— 2,50	4.50 5.00	2,50— 3,00
Gryka	—,— —,—	—.— —.—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	—,— —,—	3,00— 3,25	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow.	—,— —,—	3,50— 3,75	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	—,— —,—	7,00— 8,50	—,— —,—	—,— —,—
Siano prasow.	—,— —,—	7,50— 9,00	—,— —,—	8,00— 9.00

Podziękowanie za życzenia noworoczne

Do
Szan. Redakcji i Administracji „Gazety Grudziądzkiej“.

Dziękuję serdecznie za pamięć i życzenia wigilijne i noworoczne. Życzę wzajemnie, byście przełamali wszelkie trudności i przeszkody i mogli dalej dzierżyć sztandar tyloletniej pracy dla idei ludowej aż do jej zwycięstwa.

Z poważaniem
Dr. Wł. Kiernik.

JOSEPH GOLLOMB

Groźne eksperymenty Galta

(The subtle trail) (73

Przekład autoryzowany z angielskiego

Chciała coś powiedzieć, ostrzec go, czy coś w tym rodzaju i nie zdołała. Zrozumiała, że byłoby to bezcelowe.

Galt zignorował ją zupełnie, jakby jej wcale nie było w pokoju i zwrócił się odrazu do człowieka przy stalugach.

Jones także widział tylko Galta. Makabryczna trawz drgała, szare oczy połyskiwały. Wyraz głodu, zauważony przez Gail, spotęgował się do granic żądzy. Szare oczy rzuciły się na obezwładnionego Galta, jak kruki na żer.

Jones odłożył pędzel i podszedł bliżej. Patrzyli na siebie, jak dwaj pojedynkowicze, którzy wiedzą nawzajem, że są groźni i którzy spotkali się wreszcie, aby rozstrzygnąć krwawy spór. Tylko, że w Galcie przeważała potężna ciekawość, a w Jonesie szał mordu.

Nie zdejmując oczu z Galta, Jones rzekł:

— Zabrać ją stąd!

Dwaj siłacze podeszli do Gail, ale ona pobiegła do Galta i chwyciła go za ramię.

— Nie zostawię cię tutaj samego! — krzyknęła.

Galt, nie patrząc na nią, rzekł:

— Idź! Miałem przez ciebie dosyć kłopotu. Spóźniłaś się. Gdybyś przyjechała na czas... Możesz dla mnie zrobić tylko tyle, że nie powiesz nikomu o zajściach tej nocy. Może to się na nie przyda, ale może skłoni tego człowieka, żeby mnie puścił.

Przywarła rozpaczliwie do jego ramienia.

— Nie zgodzę się, żeby pan się poświęcał...

Dwaj siłacze oderwali ją od niego i pociągnęli ku drzwiom. Od progu zapytali swego pana o rozkazy względem Galta.

Długi, chudy palec wskazał na sznur na nodze więźnia. Jeden z dozorców przytrzymał Gail, a drugi podszedł do Galta i okręcił mu obie nogi sznurem, tak, że pozbawił go zupełnie swobody ruchów.

Gail nie zobaczyła więcej.

W hallu oślepiło ją światło i znów nie zobaczyła, którędy ją przeprowadzono. Przy wyjściu z domu zabandażowano jej oczy i w chwilę potem wsadzono do auta. Miała wrażenie, że męczy ją ciężki sen, z którego nie może się obudzić. Znów wciśnięto ją w róg siedzenia i znów potężna maszyna pomknęła ze wzrastającą szybkością najprzód wdół, a potem pod górę...

W miarę oddalania się od miejsca niesamowitych majaczeń, ogarniały ją coraz cięższe wyrzuty sumienia z powodu Galta. Chciała w siebie wmówić, że jeżeli Galt płacił za jej spóźnienie się, to nie było w tem jej winy. Ostatecznie dlaczego zwalił na nią tę melodramatyczną farsę? Nie chciała tego, opierała się i zresztą nie spóźniła się umyślnie...

Ale coś krzyczało w niej w niebogłosy:

— On cię wyleczył ze strachu. On chciał zdemaskować mordercę twego ojca. I teraz oddał mu się w ręce, żeby ciebie uratować... I ty go chcesz potępić?

Poczuła się kropnie nieszczęśliwą i bezradną. Nie mogła odwołać się do policji, bo Galt sam jej tego zabronił. Nie wiedziała dlaczego, ale on musiał lepiej się orjentować w tym piekielnym labiryncie, niż ona. Z drugiej strony nie wiedziała jeszcze, czy ją uwolnią.

Auto stanęło. Nie wiedziała, jak długo trwała jazda. Przypuszczała, że przeszło godzinę.

Poczuła, że sąsiad wstał i wyszedł. Zerwała z oczu przepaskę.

Przez ażur drzew i liści przezierała jasność świtu. W samochodzie — jej samochodzie — nie było nikogo. Wyjrzała na drogę. Nikogo.

Zorjentowała się, że znajduje się na miejscu, z którego ją porwano, na skrzyżowaniu szosy z leśną dróżką.

Przesiadła się na siedzenie szofera i spróbowała zapuścić motor. Nie działał. Wysiadła i podniosła maskę. Znała się dobrze na mechanice, ale mimo to nie zdołaby sama naprawić szkody.

Od strony St. George nadjechał stary Ford. Poznała w kierowcy młodocianego roznosiciela gazet i zawołała, aby stanął.

— Czy mógłby pan podwieźć mnie do domu? — spytała. — Moja maszyna jest popsuta.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Chłopi traktowani jak inwentarz

Przemówienie posła Langiera na posiedzeniu Sejmu w dniu 5 lutego

Budżet, wniesiony przez rząd na okres od 1 kwietnia 1935 r. do 31 marca 1936 r. i uchwalony przez rządzącą większość Komisji Budżetowej, ustala wydatki na sumę 2 miljardów 170 miljonów zł., a w dochodach przewiduje 2 miljardy 3 miljony zł. Niedobór więc został określony na 167 miljonów 834 tysiące złotych. Ale deficyt będzie w rzeczywistości większy, gdyż dochody tyle nie przyniosą.

W roku zeszłym rząd i referenci sanacyjni stwierdzili uroczyście, że już nastąpiła widoczna poprawa, że kryzys niknie. I generalny referent prorokował, że nastąpi polepszenie i będą nadwyżki, które powinny pozostać w społeczeństwie, gdyż nie należy „wypompowywać środków pieniężnych aż do dna". Rzeczywistość jednak okazała się daleką od proroctw, a wypompowywanie zasobów gospodarczych stawało się coraz gwałtowniejsze.

WYBORY SIĘ ZBLIŻAJĄ.

W tym roku przy rozpatrywaniu budżetu zarówno p. referent budżetu ministerstwa skarbu, Hołyński, jak i generalny referent p. Miedziński, wyrażali po raz pierwszy niezadowolenie z polityki podatkowej rządu. Kiedy od szeregu lat my, przedstawiciele chłopów, zwracaliśmy uwagę rządowi i większości sejmowej że gospodarka groszem publicznym winna być jaknajbardziej oszczędną, celową i opartą na przestrzeganiu praworządności, kiedy występowaliśmy stale przeciw powiększaniu podatków, tak ochoczo uchwalanych przez rządową większość i kiedy przedstawialiśmy obraz straszliwej nędy na wsi i brutalny sposób ściągania nadmiernie wysokich, a często niesprawiedliwie wymierzanych podatków od chłopów — to zarówno rząd, jak i większość sejmowa mieli jedną jedyną odpowiedź: że „to jest opozycyjna przesada, bo jest dobrze i nie może być lepiej". Dziś dopiero referent generalny przypomniał sobie biednych płatników i sam woła w swojem sprawozdaniu: „Ostrożnie z nowemi podatkami i ich podwyższaniem, bo trzeba oszczędzać płatnika, który nie jest w stanie podołać ciężarom". Dziś dopiero mówią tak panowie z sanacji, bo się wybory zbliżają.

ŚRUBA PODATKOWA JESZCZE BARDZIEJ PRZYCISKA.

Poglądy na sposoby wyrównania deficytów są rozbieżne, natomiast ciężary podatkowe, przewidziane w budżecie, nie zostały zmniejszone i budżet, zakrojony w wydatkach na sumę 2 miljardy 170 miljonów zł., nie wróży wcale zmniejszenia obciążeń podatkowych; przeciwnie, świadczy, że ciężary podatkowe i śruba podatkowa coraz bardziej będą dotkliwe! Budżet w takiej wysokości wydatków nie jest dostosowany do ciężkich warunków, w jakich znajdują się masy ludu rolnego, doprowadzone do dna nędzy i to nie z winy ogólnego kryzysu światowego, ale z winy wadliwej i bezprogramowej gospodarki rządu.

Dlatego też i do dzisiejszych zapewnień o przestrzeganiu sprawiedliwego wymiaru ciężarów podatkowych mało mamy wiary, skoro widzimy, że system rządzenia traktuje do dzisiaj obywatela-chłopa, jako inwentarz państwowy, który ma być poddańczo posłuszny, według rozkazu zadowolony ze wszystkiego, co z nim czyni rządząca biurokracja. Zapewnienia same nie wystarczą, dopóki nie nastąpi gruntowna i zasadnicza zmiana dotychczasowego systemu rządzenia.

KATASTROFALNA SYTUACJA WSI I PONIEWIERKA.

O katastrofalnej sytuacji gospodarczej na wsi mówiliśmy wielokrotnie z tej trybuny. Stałą a jedyną odpowiedzią ze strony rządzącej większości było lekceważenie, że to, co mówimy, jest przesadą i że są to „drobne bolączki chłopskie", któremi nie należy przejmować się zbytnio, ani zajmować. Ale te „drobne bolączki chłopskie" są tragedją życiową dla całej Polski, albowiem 3 i pół mijona gospodarstw wiejskich, pracując deficytowo, nie może pokryć swoich najelementarniejszych potrzeb życiowych, a musi swoją wytwórczością, oddawaną za pół darmo, pokrywać potrzeby życiowe całego państwa. Chłopi, najpracowitsza warstwa narodu, nazywana słusznie żywicielem Polski, dzisiaj zeszła do rzędu wynędzniałych parjasów, niezdolnych ani odpowiednio wyżywić się, ani przyodziać, którymi rozwielmożniona biurokracja poniewiera, uważając za pośledni gatunek rodzaju ludzkiego. Wszyscy przyznają, że chłopi są cierpliwi, twardzi i wytrzymali w borykaniu się z nędzą, bo zawsze posiadali i posiadają w sobie głęboką wiarę w lepszą przyszłość; jednakże tę wiarę chłopa biurokracja bezmyślnie druzgocze, poniewierając jego godność ludzką i nie przestrzegając obowiązujących praw obywatelskich.

Nie potrzeba przytaczać litanji cyfr statystycznych, aby stwierdzić, że wyniszczenie gospodarcze ludności poczyniło olbrzymie postępy. To, co czynił rząd, aby klęskę kryzysu powstrzymać, nie pozostaje w żadnym stosunku do tego, co należało i należy zrobić.

Wszystko zrobiono, aby chłopa sprowadzić do poniewierki, człowieka niemal pańszczyźnianego, którego uważa się za jakiś inwentarz roboczy. A natomiast starano się dawać przywileje i wpływy nikłej liczbowo garstce wielkich przemysłowców i wielkiego obszarnictwa oraz oddanej im wiernie biurokracji, uważającej siebie za nowy gatunek rządzącej szlachty.

POLITYKA KARTELOWA.

Słyszy się dziś już i z obozu rządowego zdania, że „politykę gospodarczą należy dostosować do potrzeb rolnictwa. Ale trzeba, żeby ta zasada słuszna zaczęła obowiązywać cały rząd, gdyż dotychczas przewaga czynnika przemysłowego była i jest przytłaczającą, zaś rolnictwo było i jest pozbawione głosu, a interesy rolników nie są brane należycie pod uwagę.

Ministerstwo przemysłu i handlu wraz z ministerstwem skarbu bierze pod uwagę stale interes skartelizowanych przemysłowców, zyskowność eksporterów i importerów, a nie interes wytwórczości rolnej. Mimo zapewnień rządu, że wystąpi zdecydowanie przeciwko zdzierstwu skartelizowanych przemysłowców i ceny przemysłowe dostosuje do cen rolnych, zapowiedzi te okazały się złudne. Fakt pozostaje faktem, że mamy z jednej strony niskie ceny wytwórczości rolnej, a z drugiej wysokie podatki, ściągane siłą przez sekwestratorów, oraz wysokie ceny artykułów przemysłowych, a zwłaszcza monopolowych. Bo te zniżki, jakie wprowadzono, w niczem nie polepszyły tragicznego położenia rolników. Mimo, że istnieje ustawa kartelowa, szał kartelowy ogarnia nadal przemysłowców. Urzędowo stwierdzono, że istnieje 258 karteli i coraz to nowe kartele i karteliki powstają, jak grzyby po deszczu. Niedługo dojdzie do tego, że nie będzie w Polsce ani jednego artykułu przemysłowego, przy kupnie którego nie mielibyśmy opłacać specjalnego haraczu na rzecz karteli.

Wielokrotnie zwracaliśmy uwagę z tej trybuny rządowi, że np. deficytowy wywóz cukru zagranicę, do którego społeczeństwo dopłaca po kilkaset miljonów rocznie, nie jest wskazany. Również zwracaliśmy uwagę, że skartelizowany przemysł cukrowniczy oblicza nadmiernie wysokie wydatki administracyjne przez olbrzymie pensje dyrektorów i różnych członków zarządu. Rząd po długich wahaniach przed rokiem obniżył cenę cukru na 1.30 zł. za 1 kg i ogłosił, że oto dokonał „wielkiego dzieła". Ale ta mizerna obniżka ceny cukru nie uderzyła w wielki kapitał cukrowniczy, lecz w rolników, bo kiedy przeciętna cena buraka kontyngentowego w roku 1932 wynosiła za 1 " 4.76 zł., to w roku 1934 płacono 3.50 zł., a cena buraka poza kontyngentem, głównie dostarczana przez chłopów, wynosiła 1.30 zł. Otóż na zniżce cen buraku rolnictwo straciło zgórą 20 miljonów zł., a cukrownicy nie stracili nic.

(Ciąg dalszy nastąpi).

50-letni jubileusz pracy przyjaciela Polski

W roku bieżącym obchodzi jubileusz 50 lat pracy publicznej b. premjer Czechosłowacji Franciszek Udzżal.

Objąwszy po ojcu gospodarstwo rolne, oddał się z zapałem pracy na polu gospodarczem i politycznem, zyskując sobie coraz większe zaufanie ludu i obejmując coraz odpowiedzialniejsze posterunki. Wybierany posłem do sejmu krajowego w Czechach, następnie posłem do parlamentu austrjackiego, brał też kilkakrotny udział w delegacjach wspólnych, pracując w komisji wojskowej. Wtedy już dał się poznać jako wielki przyjaciel Polski i brał udział przed i w czasie wojny światowej w konferencjach Polaków, Czechów i Słoweńców, mających na celu wspólną obronę interesów tych słowiańskich narodów przed naciskiem Niemców oraz przygotowania do odzyskania przez nich niepodległości. — Wielkie zasługi Fr. Udzżala i jego doświadczenie polityczne postawiły go po przewrocie światowym w pierwszym rzędzie polityków wolnej republiki czechosłowackiej. Jako jeden z przywódców czeskich agrarjuszy pracuje w ścisłem porozumieniu pod wybranem kierownictwem ś. p. Ant. Svehli, w którego rządzie sprawuje urząd ministra obrony narodowej — a następnie, gdy śp. Svehla z powodu słabości składa urząd premjera — zostaje Fr. Udzżal premjerem rządu. Obecnie jest połem z ramienia stronnictwa agrarnego (republikańskiego stronnictwa rolniczego) i członkiem prezydjum tegoż stronnictwa

Pozostał Fr. Udzżal wiernym przyjaźni swej dla Polski na wszystkich posterunkach swej pracy państwowej i narodowej — a dał temu wyraz także i w ostatnich miesiącach, gdy w przyjacielskie stosunki między obu bratniemi narodami wdarły się niespodziewanie wywołane przez sanacyjne czynniki fermenty.

Podczas dyskusji budżetowej w Sejmie czechosłowackim zabrał głos w listopadzie ub. r. imieniem agrarjuszy, partji, tworzącej główny trzon rządzącej koalicji, poseł Fr. Udzżal i o stosunkach z Polską powiedział: „Nie możemy i nie będziemy nikomu się narzucali. Ale śmiem wyrazić przekonanie, że gdyby w pierwszej połowie XVII stulecia nie znikło z mapy Europy wolne państwo czeskie — nie byłoby też doszło do rozbiorów Polski. I teraz, dopóki bedzie istnieć w obecnym swym stanie odnowione państwo czechosłowackie, nie może być poważnie zagrożoną sytuacja Polski. Jesteśmy wzajemnie na siebie zdani i mimo błędów, jakie robimy — w krytycznej chwili niewątpliwie poznamy swój żywotny wspólny interes. Inaczej byłby to błąd, bodajże śmiertelny dla obu narodów."

Tak, jak myśli i mówi Fr. Udzżal, myśli też olbrzymia większość narodu czechosłowackiego, czy jak kto woli — Czechów i Słowaków — tak myśli przedewszystkiem wielka i najsilniejsza organizacja rolników czechosłowackich — republikańskie stronnictwo agrarne.

Nie innego też zdania jest społeczeństwo polskie — a zwłaszcza największa jego masa — chłopi polscy, którzy żadną kampanją gazeciarską, kopiącą doły między dwoma bratniemi narodami — nie dadzą się przekonać, że Czesi i Słowacy są wrogami Polski, a jej przyjaciołmi Niemcy. Jeśli są spory sąsiedzkie między Polską a Czechosłowacją — to spory te mogą i muszą być w interesie obu stron po sąsiedzku i sprawiedliwie załatwione — ale nie wolno dopuścić do tego, by ze sporów tych korzystał i cieszył się — ten trzeci.

Chmury, które dziś zdają się zaciemniać horyzont obu słowiańskich narodów, nie zdołają zamącić jasnego poglądu na rzeczy i wypróbowanej przyjaźni, których wyrazicielem jest między in. jubilat Fr. Udzżal. To też wieś polska szczerze i serdecznie życzy Mu długich jeszcze lat zdrowia i pracy dla dobra rolników czechosłowackich i tryumfu idei trwałej zgody i przyjaźni Polski i Czechosłowacji.

Kr.

Samobójstwo z radości

Bezrobotny Wilhelm Radke po półtorarocznem biedowaniu znalazł wreszcie pracę w fabryce wyrobów włókienniczych w Łodzi.

Onegdaj po raz pierwszy po półtora rocznym przymusowym urlopie przybył do pracy.

Gdy robotnicy po pracy opuszczali gmach fabryki, jeden z nich zapomniawszy coś w hali, wrócił się i ku swemu przerażeniu ujrzał w hali fabrycznej wiszącego na haku Radkego. Wezwano natychmiast lekarza, Radke jednak już nie żył.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 19 lutego 1935 r.

Wtorek: Konrada
Wschód słońca 6.45; zachód 16.55.
Środa: Leona i Euchar.
Wschód słońca 6.44; zachód 16.57.
Czwartek: Eleonory
Wschód słońca 6.42; zachód 16.59.

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY"** wydajemy w objętości 6 stron. **Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „ROBOTNIK".**

Województwa centralne.

ZDERZENIE KUROPATEW Z SAMOCHODEM.

Samochodem z Ligowa do Włocławka powracał w godzinach wieczornych sierżant Malinowski. W pewnej chwili na szosie zamajaczyło liczne stado kuropatew, które zwabione światłem reflektorów zderzyły się formalnie z pędzącem autem. Siłą uderzenia rozbite zostały przednie szyby. Sierżant Malinowski doznał poważnego pokaleczenia oka odłamkami szkła.

Jako ciekawy dowód jadący przywiózł do Lipna 6 sztuk zabitych kuropatew.

DWA TRUPY POD ZGLISZCZAMI DOMU.

W Wyrzykach ziemi płockiej, spalił się w zagadkowych okolicznościach dom emerytowanego kolejarza Edwarda Dłutowskiego. Ratujący w czasie dogaszania zgliszcz znaleźli pod nimi zwęglone zwłoki małżonków Dłutowskich.

Fakt ten wywołał w całej okolicy wielkie wrażenie, gdyż krążą wersje, że ma się tu do czynienia z krwawym napadem na dom Dłutowskich. Bandyci po rabunku i morderstwie mieli podpalić budynek.

Policja płocka wszczęła energiczne dochodzenia celem wykrycia przyczyny zagadkowego pożaru i tajemniczej śmierci Dłutowskich.

ZAPOWIEDZIAŁ SWOJĄ ŚMIERĆ.

W Skomlinie pow. wieluńskiego zmarł wśród niezwykłych okoliczności nauczyciel szkoły powszechnej Teodor Trojanowski.

Trojanowski w czasie lekcji w pewnej chwili odezwał się słabym głosem do dziatwy: „Uciszcie się dzieci, słaby jestem, pewnie będę umierał" i chwyciwszy się za serce, w oczach 50-ciorga dzieci osunął się martwy z katedry.

UJĘCIE FAŁSZERZY MONET.

W powiecie piotrkowskim zaczęły od pewnego czasu kursować liczne falsyfikaty 5-cio i 10-złotowych monet, które trudno było odróżnić od prawdziwych.

W wyniku przeprowadzonych poszukiwań zatrzymano w gminie Bełchatówek w pow. piotrkowskim Józefa Garncarka i Pawła Puszę, wielokrotnie karanych za kradzieże oraz Oswalda Grunwalda i Brunona Gutknechta. — W mieszkaniu Garncarka znaleziono fałszywy banknot stuzłotowy.

Wszystkich zatrzymanych osadzono w więzieniu.

Małopolska.

URZĘDNIK BANDYTA.

Po przeszło tygodniowych dochodzeniach w sprawie napadu rabunkowego na radcę prokuratorji generalnej we Lwowie dra Rybarskiego, aresztowano już sprawcę tego napadu. Sprawcą okazał się urzędnik tejże prokuratury niejaki W. G. Osadzono go w więzieniu.

17-LETNI PODPALACZ.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie odbyła się ciekawa rozprawa przeciw piętnastoletniemu Franciszkowi Federycie oraz jego matce Marji, oskarżonym o podpalenie swego domu. Chłopiec przyznał się do podpalenia, twierdząc, iż sądził, że matka jego uzyska w ten sposób asekurację i polepszy byt rodzinie.

Sąd skazał Franciszka Federyka na umieszczenie w zakładzie poprawczym i pod nadzór naczelnika gminy, zaś Marję Federykową na półtora roku więzienia z zawieszeniem na 4 lata.

60 TYS. ŻYDÓW W KRAKOWIE.

Według ostatnich danych statystycznych Kraków liczy 230.873 mieszkańców, w czem żydów 59.643. Stanowi to 25,8 proc. W porównaniu ze spisem ludności przed 14 laty Kraków „wzbogacił się" o 15.000 żydów.

ZASTRZELIŁ SWĄ SIOSTRĘ ABY ROZMAWIAĆ Z JEJ DUCHEM.

W rodzinie właściciela majątku Missingerów powiatu dolińskiego, odbywały się często seanse spirytystyczne, a uczestniczył w nich 13-letni syn Adolf, chłopiec umysłowo niedorozwinięty.

Postanowił on zdobyć również własnego ducha, z którym mógłby „rozmawiać", jak to czynili starsi. Na takiego „ducha" upatrzył sobie kandydatkę w osobie swej 17-letniej starszej siostry. Zastrzelił ją przeto gdy spała i natychmiast po dokonaniu zabójstwa chciał wywołać jej ducha.

Kresy Wschodnie.

TRAGICZNY KONIEC WYŚCIGÓW NA JEZIORZE.

Na jeziorze Nawiato w Brasławiu woj. wileńskiego grupa wyrostków urządziła wyścig sań. W czasie „zawodów" jeden ze ścigających się najechany został przez pędzące z tyłu sanie i stratowany przez konie.

Gdy wypadek zauważono, poszwankowanemu pospieszono z pomocą i natychmiast przewieziono do przychodni. Rannym okazał się 13-letni Albert Pietkun ze wsi Zwirble pow. brasławskiego; doznał on nadwyrężenia podstawy czaszki i złamania ręki.

Stan jego jest bardzo ciężki.

NADUŻYCIA W WILEŃSKIEJ UBEZPIECZALNI.

Z rozporządzenia władz prokuratorskich aresztowano urzędników Ubezpieczalni Społ. w Wilnie Stanisława Sokołowskiego i kontrolera Stan. Borowicza. Obydwaj są podejrzani o nadużycia na sumę 21.700 złotych.

* **NAJSERDECZNIEJ DZIĘKUJEMY** wszystkim tym, którzy zdołali zdobyć dla nas w ostatnich czasach **trochę** nowych abonentów. Niestety możemy tylko mówić trochę nowych abonentów, ponieważ przyrost w nowym kwartale jest niewielki, bardzo skromny. A przyrost nowych abonentów dlatego jest niewielki ponieważ **tylko niektórzy z pośród Was** zdobyli się na jakiś wysiłek dla swej „Gazety Grudziądzkiej".

W każdym razie **tym,** którzy myśleli o nas — i postarali się o jednego czy dwóch nowych abonentów — tym dlatego jak najgoręcej **dziękujemy,** ponieważ **oni pokazali wszystkim, że przy dobrej woli** można coś dla swej „Grudziądzkiej" **uczynić, można jej zjednać nowych abonentów.**

Może ten przykład wreszcie **poruszy** także **wszystkich** innych, pchnie ich do wysiłków — które nam pomogą wybrnąć z naszego ciężkiego położenia.

Drodzy Bracia! Przecież to **tak łatwa rzecz,** zdobyć jednego nowego abonenta! A gdyby każdy z Was **zdobył tylko tego jednego nowego abonenta,** to od razu wydobylibyśmy się z naszego ciężkiego położenia i oparlibyśmy się zaciekłym wrogom naszym, którzy nas **chcą zniszczyć.**

GRYPA PANUJE W KRAJU.

Z całej Polski przychodzą alarmujące wiadomości, iż grypa daje się wszystkim we znaki. Choć grypa ma przebieg dosyć łagodni i bez przeważnie groźnych komplikacyj, tem niemniej wskazanem jest przy pierwszych tylko objawach choroby (dreszcze, katar, łamanie w kościach, ból głowy itd.) zażyć tabletkę Motopiryny. Jest to polski kwas acetylo-salicylowy.

Środek ten uśmierza także bóle artretyczne, reumatyczne, nerwobóle.

Dwa tragiczne wypadki

W powiecie wadowickim wydarzyły się dwa tragiczne wypadki. Zarządca majątku Przybradnia, niejaki Norbert Kosman, pragnąc wyładować rewolwer i chcąc uchronić siedzącego przed nim przyjaciela przed ewentualnem poranieniem, skierował lufę do siebie. Podczas rozładowywania broni padł strzał. Kula ugrzęzła Kosmanowi w jamie brzusznej. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

Drugi wypadek wydarzył się w Bułowicach pod Wadowicami. Niejaki Bronisław Węglarz podczas wizyty u narzeczonej chwalił się przed nią rewolwerem. Broń była nabita. W pewnej chwili Węglarz przez nieostrożność spowodował wystrzał. Kula przebiła mu rękę i ugrzęzła w płucach. Węglarza również musiano ulokować w szpitalu.

Samobójstwo żołnierza w taksówce

Jedna z taksówek łódzkich odwoziła na dworzec kolejowy Łódź-Kaliska żołnierza. Gdy taksówka przybyła na dworzec, a szofer nie mogąc doczekać się wyjścia pasażera, otworzył drzwiczki spotrzegł z przerażeniem, że z wnętrza dorożki usunęło się bezwładnie ciało żołnierza i runęło na bruk. Znaleziona w aucie flaszeczka z resztkami jodyny, wskazywała, że żołnierz popełnił samobójstwo. Stwierdzono, że samobójcą jest 23-letni Piotr Madoński, rodzony brat sierżanta, który niedawno został aresztawany w związku z nadużyciami w organizacji rezerwistów.

Kurs społeczno-polityczny w pow. opoczyńskim

W Opoczyńskiem odbył się kurs społeczno-polityczny 20 stycznia br. we wsi Brzustówek, gm. Opoczno. Pomimo mrozu i dalszej odległości dla niektórych członków, przybyło 200 osób. Kurs został otwarty przez przewodniczącego Zarządu ob. Józefa Tomasika, o godz. 10-tej i trwał do godz. 7-mej wieczorem Wykładowcami byli posłowie: Białoskórski, Margul i Bardziński.

Referat na temat społeczno-gospodarczy wygłosił poseł Białoskórski, który w swem przemówieniu scharakteryzował, do jakiej gospodarki doszliśmy za czasów sanacyjnych, gdzie przyrównał kryzys gospodarki światowej i że w żadnem państwie chłop-rolnik nie odczuwa takiego kryzysu, jak chłop polski.

Sprawy polityki zewnętrznej i wewnętrznej, oraz organizacyjne wygłosił poseł Margul, który mówił o dyktaturze, o sojuszach i paktach, o Lidze Narodów i Konstytucji z 26 stycznia 1934 roku, która została przemycona przez większość sanacyjną, niezgodnie z prawem. I jednocześnie wyjaśnił, ilo rząd wydał pieniędzy z budżetu państwowego na wybory sanacyjne w roku 1930.

Referat o spółdzielczości wygłosił poseł Bardziński, który w swem dwugodzinnem przemówieniu zobrazował spółdzielczość rolnika duńskiego, czechosłowackiego, angielskiego i wiele innych państw.

Po przemówieniach posłów wywiązała się bardzo obszerna dyskusja, w której zabierali głos: ob.ob.: Mizera, Będkowski, Cieślak, Wróbel, Tomasik, L., Chmal A. i Tomasik J., ten ostatni kładzie nacisk, że wszelkie waśnie i nieporozumienia u góry surowo potępiamy.

Władze Naczelne zlikwidowane, gdzie

Na koniec odśpiewano „Gdy naród do boju" i na tem kurs zamknięto.

J. Krawczyk, sekretarz. J. Tomasik, przewodniczący.

Zjazdy i zgromadzenia Stronnictwa Ludowego

Lublin. — W poniedziałek dnia 25 lutego o godz. 10 rano w Sekretarjacie Stron. Lud. w Lublinie (Krakowskie Przedmieście 13) odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego Str. Lud. w Lublinie. Ze względu na zbliżający się Zjazd statutowy — wszyscy działacze winni przynieść cały materjał, dotyczący zatwierdzenia Kół Str. Lud., a to celem ustalenia stanu organizacyjnego. Obecność członków Zarządu Pow. konieczna.

Łomża. — 24 lutego w niedzielę, o godz. 12-tej w południe w sali kina „Wops" (dawniej Reduta) przy ul. Żwirki i Wigury odbędzie się statutowy Zjazd Powiatowy Stron. Lud. z udziałem prezesa Roga, posła Smoły i mecenasa Korbońskiego.

Skierniewice. — W niedzielę 24 lutego w **Lipinach** odbędzie się kurs społeczno-polityczny z udziałem pos. Koczary i prez. Wasilewskiego.

Grójec. — 24 lutego odbędzie się kurs społeczno-polityczny.

Kutno. — 5 marca odbędzie się zebranie Zarządu Pow. i prezesów Kół Stron. Lud. Prezesi obowiązani są przynieść składki członkowskie na 1935 r.

LUBLIN. 3 marca odbędzie się w Lublinie wojewódzki kurs polityczny S. L. z udziałem pp. Rataja, dr. Gralińskiego i innych.

Rozpowszechniajcie „Gazetę Grudziądzką"

Radjoprogram z Warszawy

Wtorek, 19. 2.: 6,45 audycja poranna; 12,10 orkiestra „Happy-Boys"; 12,45 audycja dla dzieci młodszych: „Bajka o Królewnie Kuleczce"; 13,00 dziennik południowy; 15,45 „Trochę śmiechu, trochę łez"...; 16,45 Skrzynka pocztowa P. K. O.; 17,00 koncert; 17,25 Skrzynka językowa; 18,00 Wiadomości rolnicze; 18,15 koncert małej orkiestry; 18,45 „Jerzy Libert — poeta religijny"; 19,00 Błękitna rapsodja; 19,20 pogadanka aktualna; 19,30 arje i pieśni; 20,00 płyty; 20,45 dziennik wieczorny; 21,00 muzyka z płyt; 21,15 koncert połączonych chórów państwowej Opery Wiedeńskiej; 22,15 muzyka taneczna.

Środa, 20. 2.: 6,45 audycja poranna; 12,10 koncert; 13,00 dziennik południowy; 15,45 fragment teatralny; 16,45 „Karawan wielbłądów" — opowiadanie dla dzieci starszych; 17,25 odczyt z cyklu „Kobiety zasłużone"; 17,35 pieśni; 18,00 Skrzynka pocztowa rolnicza; 18,15 „W dawnym stylu"; 18,45 odczyt gospodarczy; 19,00 recital organowy Feliksa Nowowiejskiego; 19,20 pogadanka aktualna; 19,30 „Górol ci ja, goról..." — piosenki góralskie; 20,00 muzyka lekka (płyty); 20,35 dziennik wieczorny; 20,45 „Jak pracujemy w Polsce"; 20,50 uroczysta akademja dla uczczenia 125-ej rocznicy urodzin Fryderyka Chopina; 22,45 muzyka taneczna.

SOWIETY BUDUJĄ PALISADY NA GRANICY Z POLSKĄ.

W okolicy Dryssy na odcinku od Dworczan do Matolwa na granicy polsko-sowieckiej (woj. wileńskie) władze sowieckie budują wysokie palisady na granicy.

Palisady te mają zabezpieczyć granicę przed nielegalnem przekraczaniem, ucieczkami, przemytem itp.

PRZETARG.

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku ogłasza niniejszem przetarg na dostawę materjałów do budowli rzecznych, potrzebnych w roku 1935 dla rejonu Urzędu Budownictwa Wodnego w Einlage. Dostawa obejmuje **los I i II — Wisła — oraz los III — elbląskie drogi wodne.** — Warunki przetargu można nabyć w Kasie Głównej Rady Portu w Gdańsku, Neugarten 28/29, za opłatą 3 gd i zwrotem kosztów przesyłki.

W terminie przetargu rozpatrywane będą tylko oferty, do których dołączony został w myśl rozdziału A „Specjalnych warunków" dowód złożonego w Kasie Głównej Rady Portu wadjum.

Termin przetargu dnia 1 marca 1935 roku, o godz. 10 tej, w sali posiedzeń Rady Portu, Gdańsk, Neugarten 28/29.

Gdańsk, dnia 12 lutego 1935 r.

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

Nagrody książkowe

za zjednanie nowych abonentów

Chcąc dać możność Czytelnikom naszym zdobycie sobie bezpłatnie do bibljoteki domowej ładnych książek powieściowych, przeznaczyliśmy **większą ilość wyszczególnionych poniżej książek dla tych Czytelników, którzy zjednają nam nowych abonentów.**

Za każdego nowo zdobytego prenumeratora otrzyma każdy z naszych Czytelników jedną książkę

i to według własnego wyboru.

Za tylu więc czytelników, ile nam ktoś zjedna i udowodni, przesyłając albo pieniądze, albo dowód wpłaty na poczcie, za tylu otrzyma w równej ilości książek, według własnego wyboru z poniższego spisu.

Książki, które można otrzymać bezpłatnie za zjednanie abonentów:

Ignacego Danielewskiego: „ASEM I KRÓLOWA DUCHÓW". Jedna z licznych powieści z tysiąca i jednej nocy, którą wszyscy chętnie czytają, oprawiona w kolorową okładkę.

Czejada: „LOANGO, KRWAWY MŚCICIEL MURZYŃSKI". Bardzo ciekawa powieść, osnuta na tle życia murzynów i ich walk z handlarzami niewolników — w kolorowej twardej okładce.

Coopera: „OSTATNI Z MOHIKANÓW". Ciekawa i zajmująca powieść dla młodzieży i starszych — oprawna.

Coopera: „POGROMCA ZWIERZA". Ciekawa i zajmująca powieść dla młodzieży i starszych — w kolorowej twardej okładce.

Czejada: „Z KRAINY LWÓW". Piękna powieść na tle wypraw łowieckich w Afryce — w kolorowej okładce.

„PRZYGODY POSZUKIWACZY ZŁOTA". Przygody i walki czterech młodych ludzi w Alasce. Bardzo piękna powieść, ilustrowana licznemi rycinami.

Fr. Hoffmana: „NAD BRZEGAMI ZŁOTODAJNEJ RZEKI". Tłómaczenie powieści o przygodach poszukiwaczy złota w Kalifornji — w twardej kolorowej okładce.

„ŁUPIEŻCA ROZBITKÓW". Ponure dzieje człowieka, opętanego żądzą bogactwa, powieść — w twardej okładce.

„BIANKA MALIGIERY". Wzruszająca powieść z czasów potężnej republiki weneckiej. Pięknie ilustrowana, w twardej okładce.

Ks. Stagraczyńskiego: „WYCIECZKI W ŚWIAT DALEKI". Przygody z całego świata, dalekie podróże, niesamowite przeżycia myśliwych, awanturników, poszukiwaczy złota i podróżników. Ilustrowana licznemi rycinami, w twardej kolorowej okładce.

„KAT Z ELBLĄGA". Powieść historyczna na tle krwawych dziejów panowania krzyżaków w Gdańsku. W twardej kolorowej okładce.

Według J. I. Kraszewskiego: „SZWEDZI W CZĘSTOCHOWIE". Powieść historyczna z czasów Jana Kazimierza. W twardej kolorowej okładce.

„CZARTOWSKI ZAMEK". Powieść kozacka z czasów dawnej Rzeczypospolitej. W twardej kolorowej okładce.

W. L. Jagielskiego: „PUŁK CZWARTY". Bohaterskie dzieje słynnych czwartaków.

Ks. J. A. Łukaszkiewicza: „KRÓLOBÓJCY W POLSCE". Zarys historyczny. W twardej okładce.

Wszystkie poszczególne książki są wartości niejednokrotnie większej od jednomiesięcznej opłaty za prenumeratę „Gazety Grudziądzkiej",

Bierzcie się więc do czynu, Kochani Czytelnicy — sobie przysparzajcie pięknych książek w bibljotece, — nam zaś nowych abonentów!

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka" Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze) Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr 200 420 — Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Głodkowski. Grudziądz, ul. Bydgoska 19. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu". w Tuszewie.